

Joanna Warchoł

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-7132-6521

„Tak, nie zna mnie nikt!”

Dziennik intymny Marceliny Kulikowskiej

W wieku XIX coraz popularniejsze staje się prowadzenie dziennika intymnego. Alain Girard zauważa, że u schyłku tego stulecia przeważały dzienniki drugiej generacji, diaryści najczęściej mieli bowiem świadomość, że ich notatki mogą zostać opublikowane¹. Co więcej, dzienniki tego okresu, „jeśli nawet nie były wydawane przez samych autorów, w ich intencji i przekonaniu nie miały pozostawać ineditami” [Karst 1950: 1].

W dziennikach drugiej generacji nie tylko zapisywano prześmyślenia i uwagi dotyczące życia osobistego, lecz także podejmowano rozważania na tematy społeczno-polityczne czy związane z życiem literackim. Od 1881 roku „notatki z życia, obserwacje i motywy” utrzymywał Karol Irzykowski, od 1882 roku dzienniki spisywał Stefan Żeromski, a od 1899 roku Zofia Nałkowska [Podolska 1900: 202]. W 1889 roku intymne zapiski zaczęła prowadzić również Eliza Orzeszkowa [2001]. Według Artura Hutnikiewicza

1 Dziennik intymny pierwszej generacji stanowił – według Girarda – dokument prywatny, a nie literaturę oddziałującą publicznie [cyt. za: Podolska 1900: 200–201].

[p]iśmiennictwo tego rodzaju co najmniej od połowy ubiegłego stulecia [wieku XIX – J.W.] cieszyło się coraz większym uznaniem i powodzeniem. Wiązało się to zapewne ze scenzystycznym nastawieniem tamtej epoki, która nawet w utworach powieściowych chciała widzieć dokumenty o walorach poznawczych, niczym nie ustępujące rezultatom osiąganym w laboratoriach nauki. Dzienniki i pamiętniki zdawały się mieć pod tym względem nawet pewną wyższość nad wytworami powstałymi mimo wszystko w wyobraźni pisarza, ponieważ były zupełnie wolne od elementów zmyślonych. Młoda Polska mimo swego programowego estetyzmu dziedziczyła, chcąc nie chcąc, ów spadek po epoce realizmu i naturalizmu. Ale i jej pod pewnymi względami ten rodzaj wypowiedzi mógł i był nawet bliski przez swą nieuniknioną podmiotowość i wynikający z niej subiektywizm przedstawienia. [Hutnikiewicz 1994: 202]

Intensywny rozwój intymistyki w XIX stuleciu sprawił, że kolejny wiek nazywa się niekiedy „stuleciem dziennika” [Karst 1950: 1]. Warto jednak zauważyć, że dziennik jako gatunek nadal pozostaje trudny do zdefiniowania, niejasny jest także jego status (para)literacki. Jak zauważa Michał Głowiński, „jeśli przez dzieło rozumieć wypowiedź, która jako całość zorganizowana jest według pewnych z góry przyjętych zasad, dziennik nie jest dziełem (to forma bez formy)” [Głowiński 1973: 77]. Joanna Podolska sądzi natomiast, że dziennik „może być traktowany jako dzieło literackie, ponieważ akt twórczy autora z faktów autentycznych, rzeczywistych buduje odrębną wizję świata” [Podolska 1990: 222].

Dziennik intymny², przez niektórych nazywany „pamiętnikiem” [Witkowska 1911: XXXIV; Baranowska 1981: 124; Brożkowska 2010: 11]³, prowadziła również Marcelina Kulikowska. Sporządzane w latach 1894–1910 – z różną częstotliwością – odręczne notatki

- 2 Zeszyty Kulikowskiej nazywam dziennikiem intymnym, gdyż autorka skrzętnie datowała każdy swój zapis, skupiała się na aktualnych sprawach, rzadko podejmowała refleksje nad swoją przeszłością.
- 3 Sadlik nazywa natomiast dziennik Kulikowskiej *journal de l'âme* [Sadlik 2004: 161] lub świadectwem „wzajemnych interferencji pomiędzy *journal intime* a prozą na niego stylizowaną” [Sadlik 2004: 125].

składają się na jedenaście zeszytów⁴. Po samobójczej śmierci poetki fragmenty jej dziennika postanowiła opublikować Helena Witkowska, wieloletnia przyjaciółka autorki, a zarazem spadkobierczyni jej spuścizny. Początkowo fragmenty dziennika przedrukowano w 51 numerze „Prawdy” z 1911 roku [*Z dziejów duszy*... 1911: 12]. Szerszy wybór ukazał się tym samym roku pt. *Z dziejów duszy* [Kulikowska (1911)]⁵.

Choć w ostatnich latach badacze literatury coraz częściej interpretują utwory Kulikowskiej, nadal pozostaje ona autorką mało znaną. Próby przypomnienia jej twórczości podejmowali m.in.: Agnieszka Baranowska [1981: 123–151], German Ritz [2000: 57–80], Anna Wydrycka [2000: 138–139; 2001: 5–36], Katarzyna Dormus [2011: 37–72]. Największą poczytnością cieszą się prace Wydryckiej, do jej ustaleń odwołują się bowiem niemal wszyscy późniejsi badacze twórczości Kulikowskiej. O autorce *W promieniach* wspomniano również w kilku antologiach [Sadlik 2004, 2014; Kraskowska 2015], rzadko jednak poświęca się jej więcej niż kilka zdań.

Uczeni, porównując przygotowaną przez Witkowską edycję *Z dziejów duszy* z oryginalnymi zapiskami Kulikowskiej, zwracają uwagę na znaczne różnice. Dormus uważa, że Witkowska „znieszkalała dzienniki” [Dormus 2011: 36], a German Ritz stwierdza wręcz, iż mamy do czynienia z podwójnym autorstwem [Ritz 2000: 59]. Niestety literaturoznawcy nadal rzadko sięgają do rękopisu, poprzestając na cytowaniu edycji przygotowanej przez Witkowską.

Celem niniejszego artykułu jest nie tylko ocalenie od zapomnienia oryginalnych zapisków Kulikowskiej, ale również wyjaśnienie rozmaitych aspektów biografii autorki o nieprzeciętnym talencie introspekcyjnym. Jak bowiem stwierdza Anna Pekaniec:

„Młodopolska (i pozytywistyczna) femina” niejednokrotnie bywała doskonałą autobiografką, bystrym obserwatorem, skrzętną kronikarką [...]. Pozytywistki i młodopolanki podejmując

4 Rękopisy dzienników przechowywane są w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie [zob. D.].

5 Tytuł został nadany przez wydawcę [zob. Marcelina Kulikowska (hasło) 1973: 575].

pakt autobiograficzny odtwarzały własną drogę emancypacyjną lub prywatne narracje zamieniały w przestrzeń emancypacyjną. Autobiografie są także doskonałymi przykładami alternatywnych przebiegów historycznych przekształceń sytuacji kobiet. [Pekaniec 2014: 62]

Warto nadmienić również, iż dziennik Kulikowskiej jest cennym źródłem informacji o życiu autorki a zarazem dokumentem epoki. W wieku XIX bowiem „polscy autorzy wspomnień poza bardzo nielicznymi wyjątkami wydają się od początku zdefiniowani przez jakąś postawę wobec rzeczywistości” [Dernałowicz 2009: 672]. Nie uniknęła tego również Kulikowska, której zapiski odzwierciedlają zmienność tendencji światopoglądowo-filozoficznych Młodej Polski.

Rekonstrukcji biografii Kulikowskiej podjęła się Wydrycka. To dzięki ustaleniom tej literaturoznawczyni znamy dzisiaj datę narodzin diarystki czy fakty z jej życia. Kulikowska urodziła się 4 lutego 1872 roku w Biełosówce na Podolu, w ziemiańskiej rodzinie Adama i Marceliny z Burkowskich [Wydrycka 2001: 6]. Gimnazjum ukończyła w Warszawie, studia przyrodnicze podjęła w Genewie (dyplom otrzymała 27 października 1898 roku) [Wydrycka 2001: 6]. W 1910 roku popełniła samobójstwo [Wydrycka 2000: 138].

Wiele notatek zawierających informacje o życiu osobistym Kulikowskiej zostało pominiętych lub zmienionych przez Witkowską w pracy pt. *Z dziejów duszy*. Warto jednak podkreślić, że sama autorka rzadko podejmowała refleksje na ten temat. Szczególnie niewiele pisała o swojej rodzinie czy pochodzeniu. Zaledwie jeden raz wspomniała, że wychowywała się na wsi [D. z. 2: 12v–14v (27 X 1897, Piotrówka)], jednokrotnie również nazwała Ukrainę „ziemią rodzimą” [D. z. 1: 35r (26 V 1895, [b.m.])] ⁶.

6 Wszystkie cytaty pochodzące z oryginalnych dzienników Kulikowskiej [zob. D.] podaję, zaznaczając ich lokalizację (numer dziennika, kartę) oraz datę i miejsce powstania notatki (w nawiasie okrągłym – jeśli informacje nie zostały podane w tekście głównym). Modernizacji poddałam ortografię oraz interpunkcję.

Pierwszą i jedyną wzmiankę o członkach rodziny Kulikowska zapisała pod koniec życia:

Jankowie od miesięcy kilku obiecują mi oddać pożyczone pieniądze. Historia tych pieniędzy jest taka, że pożyczyłam im, jak mi się zdawało, w ciężkiej dla nich chwili. Zdawało mi się, że zrobiłam im dobrze, że oddałam im przysługę. Teraz, słyszę, oni w złych są interesach. Ja moich pieniędzy bardzo potrzebuję. W ciągu tych lat kilkunastu od śmierci ojca ja tym ludziom niejednokrotnie przysługi oddawałam. Nie czyniłam tego w imię istotnego uczucia rodzinnego, którego dla nich nie posiadam, gdyż wyziębili je we mnie i wystudzili swoimi uczynkami [...]. Bardzo już donośnie upomniałam się o moje interesy [...]. Wczoraj Mar. napisała, że oddanie mego długu przyczynić się może w części do sprzedaży Korzanki [...]. Nic mnie tym nie wzruszyła. [D. z. 11: 33v–34v (7 III 1910, [b.m.])]

Z przytoczonego wpisu wynika, że autorka borykała się wówczas z problemami finansowymi, starała się odzyskać pieniądze, które pożyczyła krewnym. Być może właśnie dlatego Kulikowska tak niewiele miejsca w dzienniku poświęciła wspomnieniom własnego dzieciństwa. Nie tylko nie żywiła bowiem głębszych uczuć wobec swoich rodzinnych stron (wspomniana Korzanka była najwyraźniej ziemią należącą do rodziny Kulikowskich), lecz także – przede wszystkim – nie czuła więzi z rodziną.

Kulikowska pisała niewiele o czasach studenckich. Choć Wydrycka [2001: 6] dopatruje się w zachowanej w rękopisie powieści autorki pt. *Ku nowym drogom* wątków autobiograficznych, to próżno szukać potwierdzenia tej tezy w dzienniku. Wiadomo, że przed egzaminami końcowymi Kulikowska wynajmowała jednoosobowy pokój [D. z. 2: 41r (12 X 1898, Genewa)]. Już wtedy towarzyszyło autorce rozczarowanie wiedzą zdobytą na uniwersytecie, czego dowodem jest zapis z 1 lipca 1897 roku:

Myślę teraz o pracy dla ludu i to ludu rdzennie polskiego, takiego, jaki znam teoretycznie tylko. Dlatego więc tych słów parę zapisuję, bym mogła kiedy się przekonać, co się z moimi

mrzonkami stanie, czy nie rozpierzchną się one jak owe sny dawne o uniwersytecie, wszystkich skarbach, których miał mi on dostarczyć. [D. z. 2: 4r (b.m.)]

To zwątpienie w wartość wiedzy powracać będzie w notatkach Kulikowskiej w kolejnych latach, a z czasem stanie się jednym z najczęściej podejmowanych przez nią tematów.

Ze sporządzonego przez autorkę sprawozdania za rok 1903/1904 wynika, że pracowała jako sekretarka na Uniwersytecie Ludowym im. Adama Mickiewicza [Wydrycka 2001: 7]; od 1901 roku pełniła tę funkcję także w Towarzystwie Szkoły Gimnazjalnej Żeńskiej w Krakowie, a ponadto nauczwała w gimnazjum [Wydrycka 2001: 7]. Redakcja czasopisma „Ster” wymienia Kulikowską wśród swoich współpracowniczek [Marcelina Kulikowska 1910: 251].

Wielu informacji na temat pracy poetki dostarczają nekrologi publikowane po jej samobójczej śmierci na łamach czasopism. Zofia Daszyńska-Golińska wspomina o działalności Kulikowskiej w Towarzystwie Pomocy Naukowej dla Polek im. Józefa Ignacego Kraszewskiego [zdg. 1910: 6], w „Sterze” zamieszczono wzmiankę, że autorka organizowała odczyty, wykłady na rzecz bezpłatnych czytelników [Marcelina Kulikowska 1910: 251]. W „Nowej Reformie” wspomniano o „żywym udziale” Kulikowskiej w ruchu stowarzyszeń kobiecych i oświatowych [Ś.p. Marcelina Kulikowska 1910: 3]. Szczegółów na temat kariery zawodowej Kulikowskiej dostarcza również praca Katarzyny Dormus [2011: 35–72].

Co ciekawe jednak, w dzienniku próżno szukać jakichkolwiek przemyśleń na temat podejmowanej przez autorkę działalności społecznej. Wyjątek stanowi zapis z 1907 roku – lista pomysłów na tematy wykładów dla słuchaczy krakowskiego oddziału Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza [D. z. 7: 31r ([b.d.], [b.m.])].

Warto wspomnieć o skandalu z udziałem poetki podczas jej pracy w krakowskim Towarzystwie Szkolnym Gimnazjalnym Żeńskim oraz Gimnazjum Żeńskim im. Emilii Plater w Krakowie w latach 1903–1908. Kulikowska musiała zrezygnować z nauczania

już w 1905 roku, po tym jak odmówiła towarzyszenia uczennicom w mszy świętej⁷. Incydent ten spotkał się z ostrą krytyką przedstawicieli środowisk klerykalnych. W efekcie w roku szkolnym 1905/1906 nie przydzielono katechety do nauczania w gimnazjum. Należy podkreślić, że zgodnie z ówczesnymi przepisami szkoła, w której nie nauczano religii, nie mogła uzyskać praw publicznych [Dormus 2011: 64].

Choć wydaje się, że opisane wyżej wydarzenia musiały budzić w Kulikowskiej silne emocje, jedynym ich „zapisem” w dzienniku jest karykatura narysowana na jednej z ostatnich stron zeszytu szóstego, w którym znaleźć można notatki powstałe na przełomie 1905 i 1906 roku. Rysunek przedstawia ludzi modlących się do dostojnika kościelnego, otoczonego przez anioły i innych duchownych, z podpisem: „Pragniemy zbawienia! Błagamy Waszą Eminencję o katechetę dla gimnazjum żeńskiego” [D. z. 6: 50v ([b.d.], [b.m.])]. Nigdy wcześniej ani później Kulikowska nie powróciła do tej kwestii.

Nieokreślony pozostaje również stopień zaangażowania poetki w rewolucję 1905 roku. Wiadomo, że po manifestacji w Warszawie, która odbyła się 22 lutego 1905 roku, Kulikowska wybrała się z wizytą do Stanisława Wyspiańskiego. Poprosiła wówczas autora *Warszawianki* o wsparcie „protestu Galicjan, przeciwko poniewieraniu godności ludzkiej robotnika polskiego przez panów w Warszawie i dorobkiewiczów galicyjskich”, jednak artysta odmówił [D. z. 8: 40v–41v (3 XII 1907, [b.m.])]. 24 kwietnia 1910 roku poetka odnotowała również, że odwiedzili ją „byli bojowcy” (prawdopodobnie chodzi o członków Organizacji Bojowej Polskiej Partii Socjalistycznej). Mężczyźni prosili autorkę o pomoc materialną. Kulikowska przyznała jednak wówczas, iż sprawa rewolucji wydaje się jej odległa i nie budzi w niej większych uczuć [D. z. 11: 59v (b.m.)].

Autorka *Dusz kobiecych... serc kobiecych* spędziła dużo czasu w podróży. Szczególnie często wyjeżdżała w latach 1894–1903. Zatrzymywała się m.in. w Szwajcarii, Włoszech, Rosji, Belgii, Danii, Norwegii czy Francji. Owocem jej wędrówek po terenie trzech

7 Szeroko omawia tę sprawę Katarzyna Dormus [2011: 47–65].

zaborów stał się zbiór felietonów *Z wędrówek po kraju*, wydany pośmiertnie w 1911 roku. Co ciekawe, w dzienniku autorka niewiele miejsca poświęciła opisom krajobrazów czy miast. Skupiała się przede wszystkim na swoim życiu wewnętrznym.

Nowy wiek wita Kulikowska w Paryżu. Píše wówczas:

Odnajduję się wszędzie, zawsze jednaka. Uciekam od miejsc, w których doznałam udręczeń, a też same udręczenia płyną za mną, przebywają kraje i ludy i już są, otaczają mnie dookoła skrzydłami swymi szarymi i całą pamięć budzą! Niczym jestem, niczym, niczym! [D. z. 3: 31r (1 I 1901, Paryż)]

Życie Kulikowskiej można bez wątpienia nazwać ilustracją „ruchliwej melancholii”, którą Katarzyna Fazan [2001: 135] definiuje jako podróżowanie w celu ucieczki od zaludnionych i zamkniętych przestrzeni, wywołujących wrażenie klaustrofobicznego uwięzienia w zacieśniającej się przestrzeni. Według badaczki melancholik ucieka, ale podczas „ucieczki” zawsze szuka miejsca, w którym mógłby pozostać na dłużej, zadomowić się. Próby te jednak okazują się nieudane [Fazan 2001: 136–137]. Każda okolica prędzej czy później wywołuje smutek, gdyż „poznawany świat jest przewodnikiem własnego doświadczenia” [Fazan 2001: 137]. Píše o tym zresztą sama Kulikowska, wyjeżdżając z Bordighery:

Przyjechałam tu pędzona przez chorobliwe wizje, stan rozpaczliwy moich nerwów, przyjechałam chora fizycznie i przechodząc wskutek tego ciężkie moralne cierpienia. Samotność, cisza, wgłębienie się w siebie, otoczenie obce, wreszcie ta cudna południowa natura dodatnio oddziaływały na mnie. **Wiem, że się z mego smutnego stanu nerwów nie wyleczę nigdy, ale widzę teraz, że zmiana miejsca, środowiska, niezmiernie dodatnio oddziałują na mnie.** W Bordigherze opadały ze mnie ołowiane ciężary jakichś dziwnych wyobrażeń i pojęć – patrzyłam na to roześmiane morze, na tę roślinność egzotyczną i lepiej mi było. [D. z. 4: 5r–5v (12 XII 1903, Bordighera); wyróż. – J.W.]

Autorka poświęca też zapiski znajomym, w szczególności Witkowskiej. Pierwsza wzmianka pojawia się 10 maja 1898 roku. W notatce Kulikowska wyznaje swoje uczucia:

Gdy myślę, Heluś, o Tobie, robi mi się w duszy lepiej, jaśniej, dobrze prawie! Z pewną rozkoszą upajam się świadomością, że gdzieś na dalekim krańcu świata jesteś Ty, do której zwrócić się mogę w każdej potrzebie mojej, w bólu każdym, w chwili ciężkiej. Liczę na Ciebie tak bardzo, jak byś mną samą była, i tak mi z tą myślą lekko! Gdy uczucie swe względem Ciebie analizuję, gdy ich złe czy dobre strony rozważam, gdy badam, czy nie swój własny egoizm ich jest podobieństwem – wydaje mi się, że nareszcie wątek jego trzymam w ręku. Czy wiesz, co nim jest, Helusiu? Oto, poza wszystkim innym, wdzięczna Ci jestem, żeś mnie z mej okropnej samotności wyrwała, żeś mi z siebie stworzyła ołtarz, na którym składać mogę serce swoje, żeś stała się dla mnie pewnym celem, ku któremu dążyć będę, nie dościgając go nigdy, bo on poza mną istnieje. Moja dobra Helusiu, dziękuję Ci, że Cię kochać mogę!...

I każde uczucie ludzkie, co poza subiekt wybiega – przynieść z sobą może słodczy wiele. Niech to będzie przyjaźń czy miłość, czy litość, czy współczucie, ale niech to będzie zainteresowanie się gorące dołą inną – odczuwa się wtedy pełną piersią istnienie inne – własne mniej ciężkim się staje. [D. z. 2: 26v–27r (Genewa)]

Pozostaje niejasne, jakie uczucia Kulikowska żywiła wobec Witkowskiej – mogły być one czysto przyjacielskie, choć przytoczony wyżej fragment wskazywałby również na ich romantyczne zabarwienie. Kwestia orientacji seksualnej autorki *W promieniach*, choć była dotychczas poruszana przez badaczy, pozostawała w sferze domysłu⁸. Warto jednak podkreślić, iż wczesne zapiski na temat

8 Justyna Struzik w nawiązaniu do relacji między Pauliną Kuczalską-Reinschmit a Józefą Bojanowską oraz Władysławą Habichtówną a Elżbietą Ciechanowską pisze: „Podobna, łącząca dwie kobiety [...] relacja wiązała ze sobą Marcelinę Kulikowską i Helenę Witkowską. Tu także trudno jest jednoznacznie określić, jaki był ich związek. Ale właśnie być może owa niejednoznaczność, która nie

miłości Kulikowska poświęcała zawsze kobietom. W dzienniku otwarcie przyznała się również do biseksualizmu:

Jeżeli tęsknię za uczuciem, za dobrem dla mnie, kochającym sercem, to mi jedno, czy serce da mi kobieta czy mężczyzna. Chcę uczucia, chcę tych słodkich chwil, gdy się przy sobie czuje drogą, bliską duszę pokrewną [...]. Błogosławione, słodkie, dobre uczucie. I jedno, czy darzy mnie nim męskie, czy kobiece serce. [D. z. 4: 10r–11r (20 XII 1903, Florencja)]

Nie wiadomo, czy Kulikowska i Witkowska były parą, jest to jednak wątpliwe. W późniejszych latach autorka *Bolesława Chrobrego* wspominała o coraz częstszych kłótniach z przyjaciółką, zwłaszcza we wrześniu i październiku 1907 roku. Kulikowska nazwała wówczas Witkowską „naturą niesłuchanie prostą” [D. z. 8: 18r (30 IX 1907, Kraków)], czuła swoją wyższość [D. z. 8: 19v–20r (5 X 1907, [b.m.])]. W tym okresie żywiła uczucia wobec mężczyzn: „R.” (lata 1908–1909) oraz „K.” (lata 1909–1910)⁹. 15 stycznia 1910 roku wyznała:

Otóż tak – nie mam się co dłużej kryć. Kocham K. Uczucie moje polega, zdaje się na tym, że nie ma rzeczy, której bym dla niego zrobić nie chciała [...].

R. i K. mają wiele podobieństwa, nawet fizycznego. Tylko, że R. jest przepuścić, nienormalnie, chorobliwie smutny. K. wydaje mi się bardziej zbliżony do typu człowieka normalnego, zdrowego w każdym razie. [D. z. 11: 25v–27v (15 I 1910, [b.m.])]

wiąże się z przemilczeniem, pomijaniem, wymazywaniem, może stać się początkiem praktyki widzialności tych, które do tej pory pozostawały i pozostają niewidoczne” [Struzik 2010: 58]. Katarzyna Dormus natomiast stanowczo przeczy tezie o homoseksualnych skłonnościach Kulikowskiej, stwierdzając: „Nie ma też sensu sztuczne ubarwianie jej [Kulikowskiej – J.W.] życia poprzez czynienie z niej bohaterki lesbijskiego związku z Heleną Witkowską” [Dormus 2011: 44].

⁹ W zapiskach tych zauważalna jest swego rodzaju autocenzura, jaką Kulikowska stosowała niekiedy w swoim dzienniku. Strategię tę opisała wprost, wspominając, że w przeszłości wydarła kilka kartek z dziennika, czego żałuje. Równocześnie przyznała, że uczyniła to z myślą o potencjalnych czytelnikach jej osobistych notatek [D. z. 10: 31r (15 VI 1909, [b.m.])].

Wydaje się, iż diarystka nigdy nie była w stałym związku; jej kontakty z mężczyznami można określić jako „otwarte”. Często wspominała o samotności. Czuła się nierozumiana przez otoczenie, do wielu ludzi żywiła pogardę. 17 grudnia 1904 zapisała:

Najlepiej lubię ludzi żywych, potem starców, potem dzieci.

Najmniej lubię tę codzienną hołotę, którą są wypchane wszystkie ubikacje świata [...]. Niech mnie raz wolno być nadczłowiekiem i z góry patrzeć na mydlarzy. [D. z 5: 19v–20r ([b.m.]])]

W 1907 roku dodała:

Nigdy od nikogo na świecie nic nie wzięłam, jestem dumna, tak bardzo dumna. Dawałam niekiedy bardzo wiele, zrazu radośnie, potem z uśmiechem pobłażliwości, niekiedy nawet z poczuciem upokorzenia tego, komu czyniłam. Stałam na szczycie, a żebracze ręce chwytały, co nie ich było [...]. Duma moja cierpiała tylko nieskończenie, że właśnie ja ku takim zbliżyłam się [...]. Stań naprzeciwko mnie równy, wezmę od ciebie wszystko. [D. z. 8: 14v–55r (20 IX 1907, [b.m.]])]

Postawę Kulikowskiej cechował indywidualizm. Postrzegała siebie jako osobę wyjątkową, o szczególnej wrażliwości i inteligencji:

Czemu się odrodziłam od ludzi?

Czemu nie jestem, jak inni, którzy patrzą na sam wierzch, na
sam wierzch...

Przejrzałam – zawsze przeglądam wszystko!

A! To straszne!

A jednak, jak zawsze jeszcze się z tego raduję. Wolę moje
otwarte oczy, jak
ślepe ich wszystkich.

[D. z. 8: 1r (1 III 1907, [b.m.]])]

Jedynie wybitne jednostki mogły się, w opinii autorki, równać z nią („czasem, gdy czytam czy widzę twory wielkich duchów...

myśle... czyżby tylko oni? Oni i ja... oni i ja..." [D. z. 8: 15r (20 IX 1907, [b.m.])]. Swoją wyższość nad innymi Kulikowska podkreślała wielokrotnie, często nie przebierając w słowach. Ubolewała także nad przymusem dostosowywania się do wymogów społeczeństwa:

A jednak, jest to rzecz okropna wszystkie swoje siły wewnętrzne, wystrzelające ponad ustaloną miarę, równać... równać... równać... do jednego poziomu. Do tego służą wszystkie stoicyzmy, chrystianizmy, do tego służy cała „kultura” długowieczna, która powoli zabijała w człowieku jego indywidualność. [D. z. 8: 20r (5 X 1907, [b.m.])]

Z zaangażowaniem obserwowała jednak swoje otoczenie, starała się zrozumieć, czym kierują się ludzie w podejmowaniu decyzji, jakie są ich największe namiętności.

W dzienniku odnajdziemy również informacje o tym, jak postrzegali Kulikowską inni. Z notatek wynika, że autorka starała się – w ramach swoistego eksperymentu – zmodyfikować swoje postępowanie, bacznie rejestrując reakcje otoczenia na tę zmianę¹⁰. Niekiedy szczerzej rozpisывała się na temat zasłyszanych opinii o sobie, jednak nie przywiązywała do nich wagi:

Nie trzeba, nie trzeba, nie trzeba...

Przychodzą tacy ze świata, co mi pociechy w uszy kładą.

Mówią: ucisz się, masz piękne ponad sobą niebo, rozkwitną
kwiaty na wiosnę.

Albo inni szukają w moim sercu niewysychających źródeł i każą
mi tymi wodami zlewać i użyżniać światy.

10 1 grudnia 1906 roku Kulikowska pisała np.: „Od pewnego czasu postanowiłam kpić z życia i dlatego czyni moje upodobniom do czynów wszystkich ludzi. Dziwne stąd wynika dla mnie, osobliwe zjawisko: ci, którzy dawniej unosili się Bóg wie jak wysoko nade mną, teraz z pewnym szacunkiem patrzą na mnie, ale za to inni, ci w mniejszych ułamkach liczbowych zawarci, którym ja czułam się zwykle bliższą i przyjazną – ci nie patrzą na mnie. Widocznie rozumieją, że nie ich jestem. Dziwne, dziwne! Trochę tylko pustego szumu, trochę hałaśliwego brzęku – i już Życie świadczy!” [D. z. 7: 42r (1 XII 1906, [b.m.])].

A są i tacy, którzy chcą, bym z nimi społem do uczty wspaniałej zasiadła i z dala tylko patrzyła przed siebie, a z życia i wszystkiego, co daje, śmiała się, śmiała...

Są inni...

Co mi tam wreszcie do nich wszystkich.

Są, byli, będą – a i ja jestem. Ja, z całym w mojej duszy zawartym oddechem, z niepewnością całą, pełna niewymownego żalu. I dlatego, ot, jak dziś, głowę na piersi kłonię i łkam. I sama, sama... tego łkania słucham.

[D. z. 5: 23v–24r (25 XII 1904, [b.m.])]

Warto przyjrzeć się również temu, co Kulikowska pisała na temat własnego stanu zdrowia. Czytając jej notatki, można zaobserwować wyraźne rozgraniczenie: choroba fizyczna – choroba psychiczna. Tę pierwszą autorka traktowała niemal jak wybawienie – chwilową ucieczkę od trudnej codzienności. 29 sierpnia 1909 roku Kulikowska zapisała: „[...] dziś jestem fizycznie trochę zdrowsza, dlatego myśl mnie tym bardziej boli. Myśl jest prawdą, organizm zdrowszy tej się boi, broni się przeciwko niej, odrzuca ją od siebie” [D. z. 10: 46r (b.m.)]. Poetka odczuwała pustkę, nie potrafiła jednak wskazać konkretnej przyczyny smutku:

Jest się strasznie smutnym, ale tak już smutnym, że dookoła nie widzi się i nie czuje nic krom własnego bólu... Jest się smutnym neurastenicznie, tj. niemal bez przyczyn zewnętrznych, które gwałtem, bezpośrednio oddziaływać by mogły... Jest się smutnym subiektywnie, tak, że się smutek własny po wszystkim rozwłóczy: po ludziach, po cechach ich [...] po losie ich i własnym, po przyrodzie nawet... Jest się tak strasznie smutnym, że lepszym wydaje się pozytywne nieszczęście, ból gwałtowny, ostry, chwilowy, który z cierpienia czyni coś widzialnego, namacalnego, dotykającego. [D. z. 10: 12v–13r (2 I 1909, [b.m.])]

Autorka w rozmaity sposób określała swoje samopoczucie, np. jako: melancholię [D. z. 7: 45r (8 I 1907, [b.m.])], neurastenię [D. z. 10: 12v (2 I 1909, [b.m.])] czy apatię [D. z. 11: 41r ([b.d.],

[b.m.]). Te odczucia nasiliły się w roku 1907. Wtedy też w dzienniku zaczęły się pojawiać zapiski świadczące o podjęciu przez Kulikowską próby samobójczej:

A jednak w rzeczywistości boję się śmierci. Dziś... przed chwilą... i zadrżałam.

Najgorsze, że w jednej chwili straciłam wiarę w jej spokój!
Boże, co z tego będzie! [D. z. 8: 5r (10 maja 1907, [b.m.])]

Znaczące, że jeszcze w 1910 roku poetka planowała wakacje w Szwajcarii [D. z. 11: 41r ([b.d.], [b.m.])], wyrażała chęć życia i nadzieję na poprawę stanu psychicznego. Ponad pół roku przed aktem samobójczym pisała:

Rozwazałam dziś długo życie własne. Nie życie to było, a istnienie, istnienie, w które najczęściej wplatały się godziny jałowych smutków, tęsknoty i beczyny. Doznałam wrażenia, że życie własne zagubiłam, zniszczyłam, zmarnowałam [...]. Dla mnie samej przeminęło już życie, ta chwila najrzeczywistsza, ta jedyna, ta własna [...] potencjonalna wartość [...] zmarnowana, indywidualność moja nie dość wyzyskana, nie wzruszona nawet [...].

Jeszcze mi pozostaje może dziesiątek lat do życia... Chcę próbować żyć czynem... Czynem twórczym, czynem poetyckim, co z wewnątrz wylać się potrafi... Chcę żyć. [D. z. 11: 2v–3v (14 XII 1909, Kraków)]

Najpóźniejszy¹¹ wpis w dzienniku Kulikowskiej datowany jest na dziesięć dni przed jej samobójstwem. O przebiegu ostatnich dni życia poetki oraz okolicznościach jej śmierci 19 czerwca 1910 roku najczęściej pisano na łamach czasopisma „Naprzód”:

11 Najpóźniejszy, ale nie ostatni. Kontynuacja numeracji w zeszycie świadczy o tym, że po 9 czerwca 1910 roku Kulikowska wkleiła jeszcze do dziennika zanotowany na osobnej kartce opis Krakowa, pochodzący najprawdopodobniej z przełomu 1909 i 1910 roku [D. z. 11: 70r–72r ([b.d.], [b.m.])].

Wczoraj po południu w swym mieszkaniu odebrała sobie p. Kulikowska życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w serce.

Wezwane około godz. 3 pogotowie ratunkowe, jak i lekarz miejski dr Sikorski stwierdzili już tylko zgon. Zwłoki denatki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

List, pozostawiony przez samobójczynię, brzmi: „Życia pozbawiam się dobrowolnie; po pieniądze na pogrzeb proszę się zwrócić do dra Gertlera, który zna stan mojego majątku. Papierów i utworów moich proszę nie przerzucać, ale proszę oddać je znajomej mojej, Helenie Witkowskiej”.

Od dłuższego czasu była p. Kulikowska silnie zdenerwowana, ale jeszcze w ubiegłą sobotę wieczorem była na przedstawieniu *Momusa* i bawiła się tam wesoło w towarzystwie znajomych. W niedzielę wyszła o godz. 11 z domu i wróciła – jak opowiada służąca – około godz. 13.30 w tak wielkim zdenerwowaniu, że nawet obiadu jeść nie chciała. Rozdrażniona biegła przez pewien czas szybkim krokiem po mieszkaniu, po czym strzeliła do siebie z rewolweru. [*Samobójstwo Marceliny Kulikowskiej* 1910: 2]

Informacje powyższe są istotne, umożliwiając bowiem rekonstrukcję przebiegu zdarzeń po 9 czerwca 1910 roku. Potwierdzają tezę, że decyzję o odebraniu sobie życia Kulikowska podjęła nagle, w stanie silnego wzburzenia emocjonalnego.

Warto jeszcze wspomnieć o tendencji do łączenia śmierci Kulikowskiej z samobójstwem Faustyny Morzyckiej [zob. Baranowska 1981: 123–124; Wydrycka 2001: 22; Sadlik 2014: 215–224]. Wydrycka stwierdza wręcz, iż ostateczną decyzję o popełnieniu samobójstwa przez poetkę „ułatwiła lub być może spowodowała śmierć znanej działaczki społecznej i literatki Faustyny Morzyckiej, która zmarła w nocy z 26 na 27 maja 1910 r. po zażyciu trucizny” [Wydrycka 2001: 22]. Jest to o tyle zadziwiające, że kobiety, o czym świadczą słowa samej Kulikowskiej, nie znały się dobrze:

Umarła Faustyna Morzycka. Parę zaledwie drobnych danych znam z jej życia [...]. Widziałam ją kiedyś, gdy wracała ze wsi, z odczytu... Jej biedne, chore już, zmęczone ciało zdawało się

wypowiadać posłuszeństwo [...]. Znałam ją niewiele... [Kulikowska 1910: 89]

Trudno zatem zgodzić się, że śmierć Morzyckiej miała istotny wpływ na decyzję Kulikowskiej. Co więcej, na kartach dziennika nie pojawiają się żadne wzmianki o tej działaczce. Skąd zatem pomyśl, iż jej śmierć „zainspirowała” autorkę *Mieszka II* do odebrania sobie życia?

Otóż, jak się okazuje, oba samobójstwa zaczęto kojarzyć ze sobą już w 1910 roku. Jako pierwszy tragedie te powiązał Adolf Nowaczyński [Clarus 1910: 12–13]. W swoim artykule – niezgodnie z prawdą – nazwał więź łączącą obie kobiety „gorącą przyjaźnią” [Clarus 1910: 13]. Podobne spostrzeżenia poczyniono również w tekście pt. *Wobec epidemii samobójstw*, opublikowanym w „Krytyce”¹². Przypuszczalnie właśnie te dwa artykuły przyczyniły się do powstania utrzymującej się do dziś hipotezy o związkach między okolicznościami śmierci Morzyckiej i Kulikowskiej.

Nie ulega wątpliwości, że dziennik Kulikowskiej nie spotkał się z przychylnym odbiorem współczesnych [Lubicz 1911: 7; Choromański 1912: 7; Grubiński 1912: 5; Lascaro 1912: 3; Rozenblatowa 1912: 4; Zdziarski 1913: 460–61]. Być może właśnie opinie krytyków wpłynęły na to, że tak niewielu literaturoznawców sięgało po jej utwory, w związku z czym pozostaje ona pisarką zapomnianą. Z pozorów dziwić może jednak fakt, że w nielicznych pracach poświęconych dziennikowi tej ciekawej poetki pozostaje aż tyle nie-domowień i domysłów badaczy, zwłaszcza na temat jej biografii. Nie jest to jednak aż tak zaskakujące, gdy uświadomimy sobie, że prywatne zapiski Kulikowskiej wciąż nie doczekały się dokładnego odczytania i pogłębionej interpretacji, a podstawowym źródłem wiedzy o poetce pozostaje edycja *Z dziejów duszy*. Niestety, słowa Kulikowskiej skreślone na kartach dziennika już ponad wiek temu: „tak, nie zna mnie nikt!” [D. z. 8: 8r (14 VIII 1907, Solstrand)] nie tracą na aktualności.

12 Do listy powiązanych samobójstw dodano tam jeszcze śmierć Józefa Kwiatka [zob. *Wobec epidemii samobójstw* 1910: 56–58].

Bibliografia

Źródła

D. – Biblioteka Jagiellońska, Marcelina Kulikowska, [Dziennik intymny], rkps, sygn. 7378 11/1, 7377 1/1, 73771/2, 73773, 73774, 73775, 73776, 73777, 73778, 73779, 737710.

Literatura

- Baranowska Agnieszka (1981), *„Stanę się przelotnym wspomnieniem”* (Marcelina Kulikowska), w: *tejże, Kraj modernistycznego cierpienia*, PIW, Warszawa.
- Brożkowska Agnieszka (2010), Marcelina Kulikowska. *Strzał w serce*, w: *Śladami Marceliny Kulikowskiej. Małopolska w reportażach*, red. Ewa Furgal, Fundacja Przestrzeń Kobiet, Kraków.
- Choromański Leon (1912), Marcelina Kulikowska. *„Z dziejów duszy”*. (Spółka nakładowa „Książka”). Kraków 1912. Skład u Centnerszvera i S-ki [rec.], „Izraelita”, nr 1.
- Clarus [właśc. Adolf Nowaczyński] (1910), *Znużone dusze*, „Świat”, nr 29.
- Dernałowicz Maria (2009), *Pamiętnikarstwo* [hasło], w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz, Alina Kowalczykowa, wyd. 4, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Dormus Katarzyna (2011), *Poetka i nauczycielka – Marcelina Kulikowska (1872–1910)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 48.
- Fazan Katarzyna (2001), *Homo viator – podróż bez widoków*, w: *tejże, Szczera poza dekadenta. Kazimierz Tetmajer: między epistolografią a sztuką*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego „Societas Vistulana”, Kraków.
- Głowiński Michał (1973), *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, PWN, Warszawa.
- Grubiński Wacław (1912), Marcelina Kulikowska. *„Z dziejów duszy”*. Spółka nakł. „Książka” Kraków. Skład główny Warszawa, G. Centnerszwer i S-ka [rec.], „Kurier Poranny”, nr 196.
- Hutnikiewicz Artur (1994), *Młoda Polska*, PWN, Warszawa.
- Karst Roman (1950), *Tajemnica dnia powszedniego. Kilka uwag o dzienniku literackim*, „Wiadomości”, nr 50/51.
- Skarska Ewa (2015), *Narodziny pisarki dwudziestowiecznej*, w: *Polskie pisanstwo kobiet w wieku XX: procesy i gatunki, sytuacje i tematy*, red. Ewa Skarska, Bogumiła Kaniewska, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Kulikowska Marcelina (1910), *Faustyna Morzycka. (Wspomnienie pośmiertne)*, „Na Ziemi Naszej. Dodatek Literacko-Naukowy <Kuriera Lwowskiego>”, nr 12.

- Kulikowska Marcelina ([1911]), *Z dziejów duszy*, Spółka Nakładowa „Książka”, Kraków.
- Kulikowska Marcelina [hasło] (1973), w: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, t. 14: Literatura pozytywizmu i Młodej Polski. Hasła osobowe G–Ł*, oprac. zespół pod kier. Zygmunta Szweykowskiego, Jarosława Maciejewskiego, PIW, Warszawa.
- Lascaro [właśc. Helena Janina Pajzderska] (1912), *Z dziejów duszy*, „Słowo”, nr 34.
- Lubicz Bol. [właśc. Bolesław Zahorski] (1911), *Kulikowska Marcelina. „Z dziejów duszy”* (S-ka nakładowa „Książka” – Kraków, str. 225) – „Frania” (S-ka nakładowa „Książka” Kraków, str. 99) r. 1911, „Gazeta Wieczorna”, nr 439.
- Marcelina Kulikowska (1910), „Ster”, nr 5/6.
- Orzeszkowa Eliza (2001), *Dnie*, oprac. Iwona Wiśniewska, Wydawnictwo IBL, Warszawa.
- Pekaniec Anna (2014), *Historie nie tylko rodzinne w kobiecej literaturze dokumentu osobistego (Jadwiga z Sikorskich Klemensiewiczowa, Romana Pachucka, Maria z Łubieńskich Górka)*, w: *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. Krzysztof Fiolek, Universitas, Kraków.
- Podolska Joanna (1990), *Refleksje nad kształtem dziennika literackiego*, „Prace Polonistyczne” nr 46.
- Ritz German (2000), *Modernistyczna liryka kobieca*, przeł. Małgorzata Łukasiewicz, „Twórczość”, nr 1.
- Rozenblatowa Czesława (1912), *Marcelina Kulikowska, „Z dziejów duszy”* (Spółka Nakładowa „Książka” 1911) [rec.], „Literatura i Sztuka. «Dodatek Nowej Gazety»”, nr 5.
- Sadlik Magdalena (2004), *„Konfesje samotnych”. W kręgu prozy spowiedniczej 1884–1914*, Universitas, Kraków.
- Sadlik Magdalena (2014), *Drogami życia i twórczości Faustyny Morzyckiej – „Siłaczki”*, w: *Literatura niewyczerpana. W kręgu mniej znanych twórców polskiej literatury lat 1863–1914*, red. Krzysztof Fiolek, Universitas, Kraków.
- Samobójstwo Marceliny Kulikowskiej (1910), „Naprzód”, nr 139.
- Struzik Justyna (2010), *O miłości między Innymi*, w: *Krakowski szlak kobiet. Przewodniczka po Krakowie emancypantek*, t. 2, red. Ewa Furgał, Fundacja Przestrzeń Kobiet, Kraków.
- Ś.p. Marcelina Kulikowska (1910), „Nowa Reforma”, nr 275.
- Witkowska Helena (1911), *Przedmowa*, w: *Marcelina Kulikowska, Z dziejów duszy*, Spółka Nakładowa „Książka”, Kraków.
- Wobec epidemii samobójstw (1910), „Krytyka”, t. 3.

- Wydrycka Anna (2000), *Kulikowska Marcelina*, w: *Poetki przełomu XIX i XX wieku. Antologia*, oprac. zespół pod red. Jadwigi Zacharskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Wydrycka Anna (2001), „*Jam jest z płomiennych róż...*”. O Marcelinie Kulikowskiej, w: Marcelina Kulikowska, *Poezje*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Z *dziejów Duszy. Pamiętnik Marceliny Kulikowskiej* (1911), „Prawda”, nr 51. zdg. [właśc. Zofia Daszyńska-Golińska] (1910), *Marcelina Kulikowska*, „Prawda”, nr 27.
- Zdziarski Stanisław (1913), „*Z dziejów duszy*”. Marcelina Kulikowska. *Spółka nakładowa „Książka” Kraków. 1911* [rec.], „Przegląd Powszechny”, t. 118.

Joanna Warchoł

„Tak, nie zna mnie nikt!” (Yes, nobody knows me!). Marcelina Kulikowska’s Intimate Diary

The article attempts to return Marcelina Kulikowska to the historical and literary discourse and reconstruct her biography and worldview on the basis of diaries that she wrote from 1894 until her suicide in 1910. In the analysis, the author provides information from the original entries in the diary. She also reveals in a critical way the current interpretation of the diary, proposing another view instead that changes the superficial opinion that has grown around the poet’s work.

Keywords: biography; diary; intimacy; melancholy; woman; suicide; literary modernism; Young Poland; decadence.

Joanna Agata Warchoł – absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk o Języku i Literaturze UAM. Autorka pracy licencjackiej pt. *W stronę modernistycznego uniwersum. „Melancholia” Kazimierza Tetmajera* (promotor: prof. dr hab. Tomasz Sobieraj), wyróżnionej i nagrodą w XLIV Konkursie na Najlepszy Referat Studencki i Pracę Licencjacką im. Stanisława Dobrzyckiego, oraz pracy magisterskiej pt. *„Tak, nie zna mnie nikt!”. Dziennik intymny Marceliny Kulikowskiej* (promotor: prof. dr hab. Tomasz Sobieraj). Rozprawę doktorską dotyczącą krytyki literackiej i artystycznej Kazimierza Tetmajera przygotowuje pod opieką naukową prof. dra hab. Tomasza Sobieraja. Adres e-mail: joanna.warchol96@gmail.com.